



BIULETYN

Nr 3 (979), 7 stycznia 2013 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Beata Górka-Winter • Artur Gradziuk • Roderick Parkes • Beata Wojna

Wsparcie NATO dla Turcji wzmacnia sojusznicze gwarancje bezpieczeństwa

Wojciech Lorenz, Pinar Elman

Rozmieszczenie wyrzutni rakiet Patriot w Turcji zwiększa wiarygodność gwarancji obrony terytorialnej oferowanych przez NATO państwom członkowskim. Decyzja ta może przekonać tureckie władze, że tak jak w przeszłości Sojusz powinien być głównym filarem bezpieczeństwa ich kraju. Jednocześnie zagrożenie dla Turcji, mimo wysiłku włożonego przez nią w budowanie dobrych relacji z sąsiadami, wskazuje, że Polska podjęła trafną decyzję o budowie systemu obrony powietrznej w ramach systemu przeciwrakietowego NATO.

W odpowiedzi na eskalację konfliktu w Syrii i zagrożenie dla sąsiadującej z nią Turcji na początku stycznia 2013 r. NATO rozpoczęło instalację na tureckim terytorium nowoczesnych systemów antyrakietowych Patriot PAC-3. Uzbrojenie zostało dostarczone przez Niemcy, Holandię i USA, które przekazały po dwie baterie obsługiwane przez ok. 400 żołnierzy. W sumie przy 900-kilometrowej turecko-syryjskiej granicy ma zostać rozmieszczonych od 24 do 36 wyrzutni, z których każda zdolna jest do odpalenia 16 rakiet. System obronny podlega Naczelnemu Dowódcy Połączonych Sił Zbrojnych NATO w Europie (SACEUR) i będzie chronić Turcję do 31 stycznia 2014 r.

Wojna domowa w Syrii poważnie osłabiła poczucie bezpieczeństwa mieszkańców Turcji. Turecko-syryjską granicę przekroczyły tysiące uchodźców, doszło też do incydentów zbrojnych. W czerwcu 2012 r. po strąceniu tureckiego samolotu w pobliżu granicy z Syrią tureckie władze powołały się na artykuł 4 Traktatu Waszyngtońskiego umożliwiający zwołanie pilnych konsultacji w sytuacji zagrożenia dla któregośkolwiek z członków NATO. W październiku Turcja ponownie zwołała konsultacje, ponieważ na jej terytorium eksplodowały pociski moździerzowe, zabijając cywilów. 21 listopada Ankara oficjalnie poprosiła NATO o pomoc. 4 grudnia Sojusz formalnie zatwierdził decyzję o rozmieszczeniu w Turcji wyrzutni rakiet Patriot oraz samolotów wyposażonych w systemy wczesnego ostrzegania AWACS.

Wyraźny gest solidarności. Decyzja NATO o udzieleniu Turcji wsparcia świadczy o sojuszniczej solidarności w razie zagrożenia dla państwa członkowskiego. Chociaż Turcja ma drugą co do wielkości – po Stanach Zjednoczonych – armię w NATO, konsekwentnie podkreśla znaczenie gwarancji kolektywnej obrony jako głównej roli Sojuszu¹. Państwo położone w sąsiedztwie Iranu, Iraku, Syrii oraz Rosji obawiało się, że po rozpadzie ZSRR NATO może być mniej zdeterminowane w respektowaniu artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego, stwierdzającego, że atak na jednego z członków jest równoznaczny z atakiem na pozostałe państwa Sojuszu. Tureckie obawy podsycało postępowanie sojuszników w wojnach z Irakiem w 1991 i 2003 r. Podczas pierwszej z nich NATO zwlekało z rozmieszczeniem wyrzutni Patriot koniecznych do ochrony tureckiego terytorium. W drugim przypadku, chociaż Turcja po raz pierwszy w historii NATO powołała się na artykuł 4, Francja i Belgia, korzystając ze wsparcia Niemiec, zablokowały decyzję o wzmocnieniu tureckiej obrony. NATO wydało w końcu zgodę, ale decyzję trzeba było podjąć na szczepku Komitetu Planowania Obronnego, do którego nie należała Francja.

Zamieszkiwana przez muzułmańską większość Turcja od wstąpienia do NATO w 1952 r. uchodziła za jednego z najbardziej oddanych i lojalnych sojuszników. Społeczne poparcie dla Sojuszu utrzymuje się w niej jednak na

¹ B. Górka-Winter, M. Madej, *NATO Member States and the New Strategic Concept: an Overview*, "PISM Reports", maj 2010, www.pism.pl/files/?id_plik=3082.

najniższym poziomie ze wszystkich państw członkowskich, a znaczna część społeczeństwa postrzega NATO jako narzędzie polityki zagranicznej USA. Od 2002 r., kiedy do władzy doszła umiarkowana islamistyczna Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), polityka Turcji wobec sąsiedniej Syrii i Iranu zaczęła wyraźnie odbiegać od polityki pozostałych sojuszników. Zabiegając dla Turcji o rolę przywódcy w świecie muzułmańskim i ulegając antyzachodnim nastrojom w społeczeństwie, władze w Ankarze często sięgały po krytykę NATO. Jednocześnie Turcja starała się utrzymać silną pozycję w Sojuszu, biorąc aktywny udział w misjach wojskowych, a także zgadzając się na umieszczenie na swoim terytorium radaru wczesnego ostrzegania, stanowiącego część systemu obrony przeciwrakietowej NATO. Wzrost zagrożenia ze strony Syrii oraz luki w tureckim systemie obrony powietrznej zmusiły władze w Ankarze do zmiany ich priorytetów w NATO. Rozmieszczenie natowskich wyrzutni Patriot budzi jednak w społeczeństwie obawy, że Turcja zostanie wciągnięta w konflikt na Bliskim Wschodzie i podobnie jak w czasach zimnej wojny stanie się państwem frontowym.

Wnioski i rekomendacje. W sytuacji zaostrzającego się konfliktu w Syrii rozmieszczenie wyrzutni Patriot zmniejsza ryzyko raketowego lub lotniczego ataku na terytorium Turcji. Jednocześnie może zniechęcać syryjski reżim do ataków z powietrza na siły opozycji i cywilów w rejonie przy granicy z Turcją.

NATO, które w listopadzie otworzyło nową kwaterę w tureckim Izmirze, wysłało kolejny sygnał, że Turcja jest strategicznie ważnym sojusznikiem. Obie decyzje mają zachęcić tureckie władze do obrania bardziej prozachodniego kursu. Jednocześnie Niemcy, które w 2003 r. pomogły zablokować pomoc dla Turcji, a w 2011 r. nie wzięły udziału w natowskiej misji w Libii, próbują wzmocnić relacje z Turcją i zasypać podziały w Sojuszu.

Decyzja o udzieleniu pomocy Turcji wzmacnia wiarygodność sojuszniczych gwarancji bezpieczeństwa, ale obnaża ich słabe punkty zarówno na poziomie politycznym, jak i technicznym. Systemy wyrzutni Patriot wraz z radarami są zbyt ciężkie, aby można je było szybko przetransportować w miejsce konfliktu drogą powietrzną. Dlatego sojusznicy są zdani na czasochłonny transport lądowy i morski. Decyzję o wysłaniu uzbrojenia i żołnierzy musiał też zatwierdzić niemiecki Bundestag. Chociaż w Holandii prawo tego nie wymagało, tamtejszy rząd również poprosił parlament o zgodę. W efekcie, chociaż cały proces przebiegał dość płynnie, potrzeba było ponad miesiąca od momentu podjęcia decyzji o wsparciu dla Turcji do rozmieszczenia na jej terenie pierwszych wyrzutni.

Może to zachęcić tureckie władze do przyspieszenia decyzji w sprawie zakupów systemów obrony powietrznej i przeciwrakietowej dalekiego zasięgu, zwłaszcza że system antyrakietowy NATO, który od połowy 2012 r. ma ograniczoną zdolność operacyjną, bez tureckiego wkładu nie będzie gwarantował ochrony całego terytorium Turcji. Władze w Ankarze chcą przeznaczyć 4 mld dol. na wzmocnienie obrony powietrznej i rozważają oferty producentów amerykańskich wyrzutni Patriot, francusko-włoskich systemów SAMP/T Aster 30, rosyjskich wyrzutni S-400 i chińskich FD-2000. Zakup uzbrojenia z Rosji i Chin mógłby oznaczać, że tureckiego systemu obrony powietrznej nie uda się zintegrować z systemem NATO ze względu na niebezpieczeństwo wycieku tajnych danych wywiadowczych. Decyzja w tej sprawie będzie sygnałem, czy Turcja darzy NATO wystarczającym zaufaniem, aby oprzeć na nim swoje bezpieczeństwo, czy zamierza dalej prowadzić w regionie własną politykę, która może być niezgodna z celami sojuszników.

Polska, która konsekwentnie opowiada się za wzmacnianiem gwarancji obrony terytorialnej wynikających z artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego, udzieliła jednoznacznego poparcia Turcji. W interesie Polski jest, aby NATO prezentowało jedność na każdym etapie kryzysu i reagowało proporcjonalnie do pojawiającego się zagrożenia. Właściwa reakcja w odpowiednim czasie, wykraczająca poza dyplomatyczne deklaracje, wzmacnia wiarygodność gwarancji bezpieczeństwa Sojuszu. Pomaga też kształtować zgodnie z polskimi oczekiwaniami kulturę strategiczną NATO. Zgodnie z nią artykuł 4 powinien być skutecznym narzędziem konsultacji i budowania konsensusu, umożliwiającym reakcję na pojawiające się zagrożenia. Natomiast artykuł 5 powinien pozostać wiarygodnym mechanizmem na wypadek poważniejszych zagrożeń wymagających stanowczych działań NATO.

Zagrożenie atakiem raketowym na terytorium Turcji, mimo podejmowanych przez nią prób budowy bliskich relacji z sąsiadami, pokazuje, że trafna była polska decyzja o budowie narodowego systemu obrony powietrznej i przeciwrakietowej. Nawet ograniczone zdolności obronne uniezależnią Polskę od sojuszniczych systemów antyrakietowych. Jak pokazał przykład Turcji, rozmieszczenie takiego uzbrojenia może wymagać zgody politycznej oraz jest czasochłonne ze względów logistycznych. Jednocześnie, dzięki rozwinięciu mobilnego systemu obrony, który zostanie zintegrowany z systemem antyrakietowym NATO, Polska będzie mogła zapewniać ochronę innym państwom lub misjom NATO, wnosząc dodatkowy wkład w bezpieczeństwo Sojuszu.